

Gazeta Gdańska

"Gazeta Gdańska" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpła- ta kwartalna na pocztę 3,15 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 3,60 mk. — Adres: „Ga- zeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się 30 fen. za jedno- lamowy wiersz setkowy.
Redakcja i ekspedycja: (obla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 2650. Telefon 2650.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXIX.

Gdańsk, na czwartek dnia 21-go sierpnia 1919.

Nr. 181.

Praca i rozwój.

Najpewniejszą podstawą bytu i rozwoju państwa jest niezaprzeczenie cnota pracowitości jego mieszkańców. Historia wskazuje nam dosyć przykładów na potwierdzenie tego spostrzeżenia. A dzisiaj, gdzie chodzi o wyleczenie tylu ran zadanych przez wojnę, o wyrównanie tylu strat materialnych, praca sumienna i wyteżona musi tem więcej być naczelnym przykazaniem narodów, które się chcą ostać w walce konkurencyjnej.

Znakomity mąż stanu, senator francuski Ribot, wielką swą mowę, wygłoszoną w końcu maja rb. o rozplakatowaną następnie w całej Francji, zakończył w ten sposób:

„Trzeba, żebyśmy powiedzieli narodowi prawdę: nie mamy prawa odpoczywać. Niema Francuza, któryby nie miał obowiązku pracowania po wojnie. Ten który nie pracując, ograniczyłby się pobieraniem renty, oddzielenie po przodkach, ten, któryby nie czynił wysiłków dla dobra wspólnoty, ten nie służyłby Ojczyźnie. Trzeba, żebyśmy wszyscy pracowali, trzeba, żebyśmy wszyscy mówili o tem narodowi. Co do mnie, wołam do narodu ze wszystkich sił: Nie obawiajcie się trudności, które tu wam wskazałem otwarcie i szczerze, nie traćcie otuchy, lecz pracujcie, pracujcie! Tu leży zbawienie Ojczyzny naszej.”

W kilka tygodni potem, prezes ministrów, Clemenceau, wygłaszając w izbie poselskiej krótką przemowę z powodu podpisania układu pokojowego, powiedział między innemi:

„Skończyła się jedna doba, zaczyna się druga z nowym szeregiem obowiązków. Zadanie dzisiejsze nie jest ani mniejsze, ani gorsze. Francja potrzebuje teraz wysiłków wszystkich swych dzieci, najwyższego skupienia wszystkich swych energii. Do pracy więc! Tylko pracując, utrzymamy Ojczyznę na wysokości, na którą wyniósł ją geniusz przodków.”

Tak mężowie stanu przemawiają dziś do narodu... najpracowitszego pod słońcem.

Nie inaczej pojmują swe obowiązki ministrowie angielscy. Konieczności wyteżenia pracy na wszystkich polach działalności ludzkiej poświęcił specjalny ustęp Lloyd George w jednej ze swych ostatnich mów. A były ambasador brytański w Waszyngtonie, lord Reading, tak w tych dniach mówił na jakimś przyjęciu politycznym:

„Praca, stała i uporczywa praca, to jedyna droga, na której kraj może się wydźwignąć z położenia, istniejącego obecnie po długiej i wyczerpującej wojnie. Musimy rzucić się z całą siłą i potęgą z całą tkwiącą w nas gorliwością patriotyczną do odbudowania i podniesienia Ojczyzny naszej pracą, która musi być i będzie odąd głównym celem patriotów angielskich.”

W sprawie rozwoju państwowego pisze czeska gazeta socjalistyczna „Nowiny” co następuje:

Jesteśmy państwem, które się zalicza do zwycięzców i we wszystkich zadaniach opierać się musimy na tych samych podstawach co państwa sprzymierzone.

Możemy stwierdzić, że nasza młoda republika nie pójdzie na niebezpieczną drogę gospodarczych doświadczeń i społecznych urojeń. Jesteśmy bowiem świadomi, że po rządzie austriackim odebraliśmy pierwotne formy życia społecznego i gospodarczego opierające się na hołdowniczym ustroju. Te przestarzałe formy należy zmienić na wzór stosunków panujących na zachodzie, w Anglii i we Francji.

Mówi się wiele teraz o upaństwowieniu kopalń. My o te rzeczy nie chcemy się teraz rozbić. Nasi obywatele są świadomi, że Ojczyzna nasza nie może iść na drogę rewolucji społecznej i politycznej, lecz, że stosunki nasze muszą iść torem spokojnym, pokojowym, naturalnego rozwoju.

Jak widzimy, „Nowiny” przemawiają za tem, że w takich jak obecnie czasach przejściowych, ciężkich szczególnie dla narodów, które dotąd je- chały w niewoli i z niczego tworzyć muszą od podstaw swą własną państwowość, nie należy się rzu-

SOPOT

**Zjednoczenie Zawodowe Polskie, filja
i Towarzystwo Ludowe**

urządzają

w niedzielę, dnia 24-go sierpnia 1919

na sali hotelu „Wiktoria”, przy ulicy Szkolnej

przedstawienie amatorskie.

Odegranem zostanie obraz dram. z tańcami
Wł. D. Gutowskiego

Surdut i siermięga.

Początek punktualnie o godz. 6-tej wieczorem.
Kasa otwarta od godz. pół do 5-tej.

Bilety w cenie po mk. 5, 4, 3 i 2 nabyć można poprzednio: w ekspedycji „Gazety Gdańskiej”, oraz w Sopocie u pp. Biangi, ul. Wejherowska 5, Kuhnerta, ul. Wilhelmowska 45, Litwina, ul. Owczarska 13, Polmańskiego tamże, dr. Ulatowskiego, ul. Morska i Zamkowskiego, ul. Pomorska 3.

cać na niepewne, bo jeszcze nigdzie i przez nikogo nie wypróbowane doświadczenia społeczne, tem więcej, że wiele z nich jest mrzonką. „Nowiny” stwierdzają, że obywatele czescy są świadomi, iż Czchy nie mogą iść na drogę rewolucji społecznej i politycznej, lecz stosunki muszą iść torem spokojnym, pokojowym, naturalnego rozwoju.

Oto słowa, które i w społeczeństwie polskim głęboko w duszy i w sercu zapisać sobie powinni wszyscy, którzy chcą się zwać Polakami i Polsce rzetelnie służyć pragną, bez względu na swe stanowisko społeczne, bez względu na swe stanowisko polityczne.

Reform trzeba w Polsce wiele, bo półtorawiekowa niewola sprawiła, że rozwój wielu stosunków nie dotrzymał kroku rozwojowi w różnych dziedzinach w narodach wolnych. Na to się godzi każdy. Trzeba reformy rolnej, trzeba upaństwowienia różnych działów gospodarki, ale, jak „Nowiny” z wielkim zrozumieniem prawdziwego interesu i dobra swej czeskiej Ojczyzny podnoszą, reformy te dźwignąć się powinny w sposób naturalnego rozwoju, nie zaś w drodze rewolucji takiej, jak ją widzimy w Rosji, w Niemczech, na Węgrzech, gdzie bolszewicko-spartakowska gospodarka zaprowadziła kraje te nad brzeg ruiny zupełnej.

Dla Polski żądamy reform spieszných i wszechstronnych, ale nie gwałtownych, przeprowadzanych bez przygotowania, i nie zgadzających się z naszym ogólnym ustrojem gospodarczo-społecznym, boć każdy przyzna, że reform gospodarczych nie można przeprowadzać we wszystkich państwach na jedno kopyto, bo co w jednym państwie jest dobre, może w innym być wprost zgubne.

Patriotyczne słowa „Nowin” praskich niech sobie weźmą do serca w Polsce wszyscy ludzie, działający politycznie, bez względu na stanowisko partyjne. Pamiętajmy zaś, że „Nowiny”, to nie pismo może konserwatywne, wsteczne, lecz organ socjalistów czeskich, a więc pewnie nikt ich nie posadzi o życzliwość dla obszarników i kapitalistów. A jednak „Nowiny” przemawiają za spokojnym rozwojem stosunków społecznych, bo tylko taki rozwój może narodowi zapewnić niezależny byt polityczny i utrwalić go.

Do czego prowadzą gwałty i strejki ciągłe a bezmyślne, o tem poucza nas Rosja i Niemcy. Skutek ich, to brak pracy, głód i nędza.

Hasłem nas Polaków być winno: zapewnienie bytu należytego robotnikowi, ale obok tego praca szczerza i rzetelna! Tego wymaga dobro Polski.

Kto robotnikom polskim co innego czynić radzi, to nie patriota, to chyba wysłannik hakatystycz-

no = prusko = żydowsko = bolszewicki, który pracuje za judaszowskie srebrniki na zgubę Polski

Zaburzenia w Toruniu.

W niedzielę przed południem doszło w Toruniu do zaburzeń a to skutkiem tego, że żołnierze grenszuc zabierali Polakom odznaki narodowe. W sprawie tej ogłasza Rada Ludowa w Toruniu co następuje:

Z powodu nieznanego zajścia byłoby przyszło w niedzielę o mało do krwi rozlewu w Toruniu. W czasie wielkiego nabożeństwa w kościele Pan- ny Marji dwóch żołnierzy niemieckich z własnego popędu zerwał chłopcu polskiemu orzelka z czapki. Publiczność tem słusznie uniesiona, żołnierzy napadła. Jeden z nich uciekł, zdołał się ukryć i prawdopodobnie zaalarmował oddział grenszucu, który z bronią nabitą, najeżonymi bagnietami i kulomiotem wnet na rynku stanął, by rozburzoną publiczność rozpędzić. Gdy wezwania nie skutkowały, pojedynczy żołnierze w pobliżu kościoła dali ognia z karabinów w powietrze. Skutkiem tego w kościele powstał niebezpieczny popłoch i wielkie wzburzenie. Tylko dzięki ks. proboszczowi Wisińskiemu i ks. Zarembie udało się lud do spokoju doprowadzić, unikając wielkiego nieszczęścia. Na rynku rozgoryczenie ludzi, (zaznaczyć wypada, że nawet Niemcy się okropnie na swoich grenszuców oburzyli) dochodziło do najwyższego stopnia, tak że zachodziła obawa, że jak ludzie z kościoła wyjdą nastąpi jeszcze większa awantura. Nastęstwa tych zdarzeń byłyby nieobliczalne, gdyby nie wzorowe zachowanie się naszego ludu, który po pierwszym wstrząśnięciu wnet się opanował i spokojną postawę starał się zachować, i gdyby nie rozważa oficera prowadzącego oddział grenszucu, który ludziom swoim wydał surowy zakaz strzelania. P. Ludwik Makowski w imieniu Rady Ludowej zażądał i prosił oficera i naczelnika policji, aby wojsko usunęło, bo tego tylko rozgoryczony lud sobie życzy. Oficer uważał to żądanie za niewykonalne. Pan Makowski potem zatelefonował do gubernatorstwa i też prosił o usunięcie wojska. Tam się na tę sprawę lepiej zapatrywano, bo przyjechał kapitan i rozporządził usunięcie wojska z przed ratusza. Pan ten przemówił z pomnika Wilhelma do ludu naszego stwierdzając winę żołnierza, który orzelki zrywał, prosząc o zachowanie spokoju i rozwagi, co też nastąpiło. Gdy jednak oddział grenszucu zabrał kulomiot i powracał do koszar, lud zamiast także rynek opuścić każdy w swoją stronę, podążył za oddziałem — podobno zaczęli go żołnierzy na ulicy, — tak że oddział wojska powrócił i zaczął rynek i ulice przyległe z przechodniów oczyszczać. Znowu nastała chwila niebezpieczna, która mogła na miasto sprowadzić ciężkie zaburzenia i rozlew krwi. Jednak zaznaczyć wypada, że urząd wojskowy starał się uniknąć takich ostateczności. Sztab jeneralnej komendy Toruńskiej zawiadomił prezesa R. L. telefonem o tem co zagraża i poprosił o pośrednictwo. P. adwokat Tempski udał się na rynek, obszedł z oficerem grenszucu kordonem odcięte miejsca ulic przyległych i potem telefonem dał znać komendzie, że spokojowi publicznemu nic już nie zagraża prosiąc o jak najrychlejsze wycpanie wojska. Komenda do tej propozycji się przychyliła i w kwadrans potem grenszuc z ulic znikł i niebezpieczeństwo było zażegnane.

Z powodu wczorajszych zdarzeń na rynku w Toruniu, które mogłyby pociągnąć za sobą nieobliczalne dla ludności miasta naszego następstwa, powtarza się napomnienie, aby ludność unikała starć z wojskiem niemieckim i z ludnością niemiecką, nie narażając naszych oznak narodowych na zniewagi. — Dopóki wojsko niemieckie w mieście pozostaje, — a pozostanie w niem na podstawie układu pokojowego aż do dnia zatwierdzenia pokoju przez główne mocarstwa sprzymierzone dopóty nasze oznaki narodowe w miejscach publicznych nie stoją pod ochroną władzy ha razie

jeszcze kom nie Dlate, cze nie n

ujacej i mogą uledz zaczep-
się orzełków publicznie jesz-

W tej sa
polskiej czę-
tanie do ma

Co zam
szłość zapo-
które miały
niedziele?

Dla czego
straży ludowej do aktywnej czynności?

Skutkiem dalszej zwłoki w uznaniu straży
mogą nastąpić fatalne skutki, za które magistrat
będzie ponosił wszelką odpowiedzialność.

Komenda polskiej części straży ludowej:
Tempki, Ludwik Makowski,
komendant. adjutant.

Grenzschutz zrabował Dom Polski w Bydgoszczy.

„Dziennik Bydgoski” pisze:

W niedzielę, wieczorem między godziną 9-tą a 10-tą przybyło około 100 żołnierzy grenszuc z 3 bataljonu uzbrojonych w granaty ręczne, do Domu Polskiego, gdzie właśnie odbywała się zabawa. Bez powodu zaczęli najpierw wybijać okna, lustra, tłuc obrazy, szklanki, krzesła, stoły — jednym słowem wszystko, co im w ręce wpadło. Ludzi bili tasakami, krzesłami i butelkami. Aparat telefoniczny wyrwali, kasę z około 3000 marek zrabowali, butelki z napojami, cygara, papierosy, ciasta i inne artykuły żywnościowe skradli. Gościom kradli portmonetki i wszystko, co się dało. Całej czynności dokonawali bez żadnego oporu. Gospodarza p. Grzechowiaka chcieli zabić, więc był zmuszony uciec. Nadmienić wypada, że przybyli w zwartym szeregu pod dowództwem feldfebla i w ten sam sposób po dokonanej „robocie” z pieśnią: „Deutschland, Deutschland, über alles” odeszli. Skradzione butelki z napojami nieśli pod pachami ciesząc się ze swej zdobyczy.

Wygląd Domu Polskiego wewnątrz jest nie do opisanego. Widać ślady krwi, pieniądze w ogrodzie porozrzucane, szczerbki podartej odzieży, kapelusze damskie i męskie. Szkody wynoszą około 10 tysięcy marek.

Rabusie należą do 3 bataljonu grenszucu, który na tem polu już nieraz się odznaczył. Aby raz wreszcie spokój i bezpieczeństwo mogło zapanować, żądamy od władzy wojskowej z całą stanowczością wycofania grenszucu z Bydgoszczy. Jest czas najwyższy, aby zapanowały stosunki normalne. Skoro władza wojskowa swoich t. zw. żołnierzy nie umie w korbach utrzymać, to niech ich czempredziej pośle do Brandenburgii lub na Pomorze. My nie myślimy dłużej spokojnie pa-
trzeć na sprawki rozmaitych grenszuców.

W poniedziałek przed południem oglądali zniszczenie w Domu Polskim oficerowie państw sprzymierzonych oraz komendant grenszucu podpułkownik Dewitz. Z ramienia Podkomisarjatu spisał protokół z całego zajścia p. Rolbieski.

Jeden z żołnierzy grenszucu, który przestrzegali swoich kamratów, aby zbytnio nie dokazywali, został przez tych pobity i dość poważnie na głowie zraniony. Prócz tego poważnie zranionych zostało kilka osób.

Wiece ludu polskiego.

Szynwałd, pow. Wejherowski. Wiece celem założenia Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 31 bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Dziecielskiego. Liczny udział Rodaków i Rodaczek pożądan.

Skrzeszewo (Krissau) pow. Kartuski. Wiece polityczne odbędzie się tutaj w niedzielę 24. bm. o godz. 5 po południu. Przybędzie mówca z Gdańska. Liczny udział pożądan.

Sulęczyn. Wiece Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędzie się w Sulęczynie w niedzielę, 24-go sierpnia po nabożeństwie na sali p. Klempa.

Parchowo. Wiece Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędzie się w Parchowie w niedzielę, 24 sierpnia o godz. 5-tej po poł. na sali p. Gruchały.

Wiece w pow. Sztumskim odbędzie się:

W Piecwałdzie w niedzielę, dnia 24-go sierpnia zaraz po nabożeństwie,

W Waplewie w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 4-tej po południu.

O liczny udział, prosi
Powiatowa Rada Ludowa.

Przegląd polityczny.

Narodowość mieszkańców Gdańska.

Niemiecka delegacja pokojowa przesłała generalnemu sekretarzowi komisji pokojowej w Pary-

żu notę, w której stawia kilka zapytań w sprawie wyjaśnienia warunków w układzie pokojowym co do przyszłego stanowiska Gdańska. Szczególnie życzy dokładnego ustalenia terminu, kiedy Gdańsk odłączony będzie od Prus i do której narodowości należeć będzie ludność Gdańska aż do tego czasu, w którym ono będzie wolnym miastem.

Położenie na Górnym Śląsku.

Prasa niemiecka donosi z Górnego Śląska, że położenie tam jest groźne, gdyż strejk coraz więcej się rozszerza. Gazety niemieckie twierdzą dalej, że żywiły bolszewickie, które wywołały strejk polityczny między górnymi, stoją w związku z wojskiem polskim. Podobno nawet zapoczątkowano powstanie i w niektórych miejscowościach powstańcy rozbroili grenszuc i zajęli pocztę, kolej i inne urzędy. W niektórych miejscowościach grenszuc jednak zdołał utrzymać porządek i odebrać broń powstańcom. Twierdzą także gazety niemieckie, że w razie, gdyby się powstanie rozszerzyło, wojska polskie przybyłyby na pomoc. — Z doniesień tych wynika jasno, że na Górnym Śląsku zanosi się znowu na straszne rzeczy ze strony Prusaków. Prawdopodobnie Niemcy za pomocą grenszucu między ludnością polską na Górnym Śląsku chcą zrobić „porządek”, więc puszczają w świat takie alarmujące wieści, aby na podstawie tychże działać. Rząd polski powinien w sprawie tej bliżej wejrzeć i państwu sprzymierzonym zwrócić uwagę na stosunki panujące na Górnym Śląsku, bo inaczej biedny lud górnośląski strasznie ucierpi.

Wilhelm wyzdrowiał.

Według „Algemeen Handelsblad” wolno byłemu cesarzowi wyjechać poza bramy zamku w Amssterdam.

Rozruchy w obszarach nad Sarą.

Jak „Tägl. Rundschau” donosi, wybuchły w całym obwodzie Sary rozruchy. W razie strejku górników zagrożono, że kopalnie zostaną zajęte przez wojsko.

Zamordowanie profesorów rosyjskich przez bolszewików.

Według wiadomości wychodzącego w Finlandji czasopisma literackiego „Boten für Literatur” skazali bolszewicy na śmierć przez rozstrzelanie 4 profesorów rosyjskich przy uniwersytecie w Kijowie bez podania powodów profesora historii i literatury słowiańskiej Florińskiego, prof. mineralogii Armaszewskiego, ekonomistę Teitowitscha i chirurga Schtschegaliewa. W Charkowie rozstrzelano profesora Sulitowa, w Petersburgu prawnika Nikolajewa, w tamtejszych kołach politycznych bardzo znanego.

Wilson żąda zatwierdzenia pokoju.

Z Waszyngtonu donoszą: W liście do senatora Hintchoch'a oświadcza Wilson, że o propozycjach, zastrzeżeniach i zmianach układu pokojowego nie może już być mowy. Gdyby na tem obstawano, musiałaby Ameryka zawrzeć nowy pokój z Niemcami, przez co by Stany Zjednoczone przyszły w nieprzyjemne położenie. Dlatego żąda Wilson zatwierdzenia pokoju w przeciągu dziesięciu dni.

Sprawy polskie.

Krzyżacko-pruska buta

Niemców ujawniła się w jaskrawy sposób także na konferencji polsko-niemieckiej w Berlinie. — Przedstawiciel Niemiec v. Haniel powitał zebranych przedstawicieli Polski, państw sprzymierzonych i Niemiec po niemiecku. Przedstawiciel Polski p. dr. Wróblewski przemówił oczywiście po polsku, co jednak Niemiaszkom wcale nie było w nos, choć każdy człowiek uzna to za rzecz naturalną. W czasie obrad Niemcy taką zajęli postawę, iż przedstawiciel Francji p. Dupont widział się zniewolonym wyjechać do Paryża po wskazówki, skutkiem czego obrady przerwano aż do jego powrotu.

No, takim postępowaniem Niemcy nic nie zyskują!

Przy tej sposobności wyrazić musimy zdziwienie, że Polska a także państwa sprzymierzone zgodziły się na obrady w Berlinie, zamiast żądać ich w Poznaniu lub Warszawie — bo przez tę grzeczność Niemcy stali się właśnie tak niegrzecznymi!

Barwa polska.

Polska barwa jest, jak stwierdza p. Adam Chmiel w krakowskim „Czasie” biała czerwona, a nie odwrotnie; a jeżeli Czesi posiadają taką samą barwę, to dla tego, że u nich godło herbowe (lew) jest również białe (srebrne) na tle czerwonym, tak jak w herbie polskim jest biały orzeł na czerwonej tarczy.

Chorągiew zatem polska ma górny pas biały, a dolny pas jest czerwony. Ten porządek barw zachowuje się i na innych oznakach; opaski i wstęgi zatem mają górną część białą, a dolną — czerwoną.

Dawniejsza polska flaga morską czyli „bandera” handlowa na okrętach i statkach morskich na Bałtyku przedstawia białą prostokątną płachtę, na obu jej przekątniach (Diagonale) krzyżującą się lazururowe pasy, czyli mówiąc językiem he-

raldycznym: w białym polu krzyż św. Andrzeja lazururowy (niebieski). Górne prawe ramie tego krzyża ginie pod czerwonym polem, na którym polski orzeł biały o koronie, dziobie i szponach złotych.

Wierzmy, że Polska wkrótce wywiesi ponownie na szczytach masztów okrętowych swoją dawną banderę handlową.

Przesunięcie granicy polsko-litewskiej na korzyść Polski.

Wobec protestu Sejmu Walnego w Warszawie i starań delegacji polskiej Rada najwyższa państw sprzymierzonych w Paryżu zgodziła się na przesunięcie granicy polsko-litewskiej, tak, że powiat Suwalski wraz z częścią powiatu Sejneńskiego zostają po stronie polskiej. Pińsk przyznano Polsce. Na północy w gubernji Wileńskiej granica polsko-litewska ma iść przeciętnie 10 kilometrów na zachód od linii kolejowej od Grodna do Dźwińska. Litwinom przyznano tymczasowo część powiatu Trockiego, szmat powiatu Wileńskiego, i tylko drobny skrawek powiatu Świeciańskiego.

Za pośrednictwem generała francuskiego Henrysa wydano Niemcom rozkaz, aby natychmiast opuścili gubernję Suwalską.

Wojsko też niemieckie zastosowało się do tego, oczywiście zwyczajem niemieckim grabiąc i niszcząc co się dało po drodze.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na czwartek, 21-go sierpnia 1919.

Joanny, Franciszki wd.

Księżyca wsch. o g. — zach. o g. 4 24.

Słońca wsch. o g. 4 52, zach. o g. 7 13.

Stan wody w Wiśle dnia 19-go sierpnia rb.

Toruń 2,33 (2,34), Fordon 2,24 (2,26), Chelmno 2,24 (2,30), Grudziądz 4,3 (2,52), Kurzebrak 2,73 (2,82), Montauerspitze 2,51 (2,62), Piekło 2,62 (2,78), Tczew 2,96 (3,06), Einlage 2,76 (1,90), Schiewenhorst 2,80 (2,80), Wilczan — (—), Przyrost — (—).

Gdańsk. Zawodowcy, którzy potrzebują co najmniej 10 ton węgla, koksu i brykietów muszą według ogłoszenia komisarza państwowego z dnia 6-go sierpnia rb. odnowić zwykle zgłoszenia na początku września. Z powodu nadzwyczajnego niedomagania w dostarczaniu węgla, jest punktualne zgłoszenie konieczne. Także opał przychodzący z zagranicy powinien być zameldowany. Karty zgłoszenia otrzyma się na znanych urzędach w cenie 40 fenigów za cały zeszyt z 5 kartami, 50 fen. za zeszyt z 6 kartami wraz z treścią ogłoszenia jak i 10 fen. za pojedynczą kartę.

Msza żałobna za śp. Józefa Wardańskiego odbędzie się we wtorek, dnia 26 b. m. o godz. 6 rano w Królewskiej Kaplicy. Liczne przybycie członków pożądan.

Zarząd Tow. śpiewu „Lutnia”.

Armja Gdańska. Władca Gdańska, nadburmistrz p. Sahm, zamierza podobno stworzyć armję w naszym wolnym mieście, składającą się z tysięcy żołnierzy. Dowiadujemy się bowiem z zupełnie wiarogodnego źródła, że Sahm kazał sobie przez wydział dla inwalidów wojskowych (Versorgungs-Abteilung) wypracować obliczenie, ile wynosić będą koszta utrzymania 1000 żołnierzy rocznie. Chce on także wydział ten w Gdańsku utrzymać, aby go później przeobrazić w rodzaj intendatury dla tej armji gdańskiej. Z tego widać, że p. Sahm nosi się z wielkimi planami i koniecznie chciałby mieć armję gotową, do której prawdopodobnie wręcz zamierza żołnierzy z grenszucu. Będzie więc armja, zamianuje się marszałka polnego, a władca nasz wsadzi sobie na głowę koronę — i Królestwo Gdańskie będzie gotowe.

Drugi gdański targ na towary tkackie rozpoczyna się w przyszłą niedzielę 24-go sierpnia, który daje kupcom ze wschodu bardzo korzystną okazję zakupu. Własne zapasy Tow. zakupu „Osten” mają wartość dwóch milionów marek. Przeszło 200 niemieckich fabrykantów i hurtowników wystawia prócz tego swe towary w ujeżdżalni, i to wszystko, co do odzieży należy i co z towarów tkackich w domu jest potrzebne. Wspólnicy towarzystwa załatwią swe zakupy 24 i 25-go sierpnia, wszyscy drudzy kupcy wschodu od 26 do 29-go. Karty na targ wysyła biuro targowe lub wystawi biuro hali wystawnej. Każdy kupiec winien być obecnym, bo odwiedziny targu są kosztowne dla kupca.

Bijatyka między marynarzami amerykańskimi a niemieckimi. W poniedziałek doszło w hotelu „Zu den sieben Provinzen”, gdzie się odbywała zabawa taneczna, do bijatki między marynarzami amerykańskimi i niemieckimi. Niemcy oburzali się, że panny tańczyły z Amerykanami, skutkiem czego wszczęli kłótnię, która toczyła się potem dalej na ulicy. Ponieważ osoby cywilne, uzbrojwszy się w kije, przybyli Niemcom na mocy, Amerykanie cofnęli się na swój statek wojenny, gdzie uzyskali kulomiot na swych przeciwników i oświetlali bliższe ulice, wobec czego napastnicy się cofnęli.

Przesiedlenie landratów. Z obszarów Prus Zachodnich, które przyłączone będą do Polski, przesiedleni zostaną następujący landraci: Trąstel z Kościerzyny do Szczecina, hr. Baudissin z

Wejherowa do Szlezwigu, dr. Simon z Kartuz do Królewca, dr. Wiesner z Starogardu do Dyseldorfu. Przeniesieni będą ci urzędnicy z chwilą przejścia powiatów tych pod zarząd Polski lub gdy się okaże, że są zbędni.

— Koło muzyczne w Gdańsku. Z łona Tow. śpiewu „Lutnia” w Gdańsku utworzyło się Koło muzyczne; celem tego koła jest rozszerzenie i pielęgnowanie dobrej muzyki polskiej.

Panowie i panie, którzy chętnie chcieliby poznać muzykę swojską i się wykształcić w muzyce orkiestralnej proszą się o łaskawe zgłoszenia do dyrygenta, p. T. Tylewskiego w Gdańsku Ketterhagergasse 14.

Zarząd Tow. „Lutnia”.

— Do Polek! Praca w komitecie naszym przybiera coraz to szersze rozmiary. W najbliższym czasie trzeba będzie powiększyć zastęp naszych sił pomocniczych, ponieważ przypadnie nam także w udziale opieka nad powracającymi jeńcami Polakami.

Z tego powodu udajemy się do naszych sióstr Polek z gorącą prośbą o współpracę w wydziałach gospodarczym i sanitarnym.

Chodzi nam także o zawodowe pielęgniarki, które w razie potrzeby opłacać będziemy.

Zgłoszenia piśmienne należy skierować pod naszym adresem do Neufahrwasser—Freibezirk.

W celu ustnego porozumienia się upraszamy osoby dobrej woli o przybycie we wtorek, dnia 26. 8. rb. o godz. 7-mej wieczorem na salę w Abstinenterhaus przy ul. Szerokiej nr. 83.

Polski Komitet opieki nad reemigrantami w Gdańsku.

F. P a n e c k a, przewodnicząca.

— Dyrygenta poszukuje od zaraz Tow. śpiewu „Lutnia” w Gdańsku. Zgłoszenia przyjmuje prezes p. Tomasz Pokorniewski w Gdańsku przy Gr. Wollwebergasse nr. 4 III.

— „Nix Schweinesprache.” Pod tem nagłówkiem pisze „Deutsche Zeitung” co następuje: Przed kilku dniami przybyła z Gdańska do Berlina pewna pani, która opowiadała, że gdy przybyła na biuro paszportowe w Gdańsku, ażeby osiągnąć pozwolenie na jazdę do Berlina, przyjął ją jakiś Polak, który na jej słowa odrzekł: „Nix Schweinesprache, Sie müssen polnisch sprechen!” Takie więc stosunki zapanowały w naszym niemieckim Gdańsku, że ważne urzędy, a zwłaszcza takie, które wyłączają z Niemcami mają do czynienia, obsadza się Polakami. Według tego można sobie wyobrazić, czego niemieczyzna w „wolańskim państwie” się doczeka.

Tyle wiadomość w „Deutsche Zeitung”.

Widać z tego, jak łatwo Niemcy dadzą się w błąd wprowadzić i jak chętnie uchodzą za poważne dzienniki niemieckie bez zastanowienia się u nich czytelnicy niemieccy wierzą. Bo przecież każdemu wiadomo, że do jazdy do Berlina nie potrzeba żadnego pozwolenia, więc też o istnieniu jakiegoś biura paszportowego w Gdańsku nam nie wiadomo. Ale przypuśćmy, że biuro takie istnieje, to na pewno niema tam urzędnika Polaka, gdyż zawsze jeszcze panoszy się tutaj hakatyzm pruski, któryby za nic w świecie nie pozwolił, aby urząd taki powierzono Polakowi. Wiadomości takie puszcza się jedynie w tym celu w świat, aby Polaków zohydzić i nieprzyjaźń Niemców do wszystkiego, co polskie, coraz więcej pogłębić. Tak szczyła i podburzała i kłamała prasa niemiecka dawniej przed wojną, podczas niej a dzisiaj, mimo upadku, temi samymi środkami dalej walczy.

Gdynia. W czwartek 14-go bm. odbyło się w Gdyni w lokalu p. Skwierczy zebranie nauczycieli Polaków części wschodniej obwodu Wejherowskiego celem założenia Towarzystwa. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Łowicki z Oksywia. Nowe Towarzystwo przyjęło nazwę: „Towarzystwo nauczycieli Polaków dla Gdyni i okolicy”. Do zarządu wybrano na przewodniczącego p. Brzósłowskiego z Gniewowa, na zastępcę p. Kamrowskiego z Gdyni, na sekretarza p. Langiego z Wielkich Kaszek, na zastępcę p. Kiczkę z Gdyni, na skarbnika p. Szewadowskiego z Chwaszczyna, na zastępcę p. Stryczkę z Chwaszczyna. Posiedzenia Towarzystwa odbywać się będą co miesiąc we wtorek po pierwszym. Jako organ prasowy mają służyć Towarzystwu „Gazeta Gdańska” i „Pielgrzym”.

Swarzewo. W niedzielę, 10 bm. odbył się na sali p. Kaudau wiec Tow. Ludowego na parafie Swarzewskiej. Ks. proboszcz Pronobis zagaił wiec i określił w krótkich słowach cele Towarzystwa. Założone było ono 8 stycznia r. b. a w najbliższym posiedzeniu zapisywano członków, których zapisano 70. Do zarządu wybrano: na przewodniczącego ks. prob. Pronobisa, na zastępcę ks. Ambrożego, na sekretarza nauczyciela p. Kleina, na ławników: z Swarzewa p. Jakóba Sosnowskiego, z Gniewkowa p. Franciszka Kolleka, z Chłapowa p. Jana Potrykusa, z Łebcza p. Józefa Gaffkego, z Wielkiej wsi p. Emila Plomina. Zgromadzenia mają się odbywać w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca.

Wygoda. W niedzielę, dnia 17-go sierpnia odbył się tutaj wielki wiec celem założenia Polskiego Stronnictwa Ludowego na parafie Wygodzkiej. Wicowników było około tysiąca. Po zagajeniu wieca przez ks. proboszcza Sadowskiego objaśnił treściwie cele Stronnictwa p. Paszki z Kartuz. Do zarządu obrano ks. prob. Sadowskiego jako prezesa, Ropelę Jana z Borzestowa jako sekretarza, a Trepczyka Franciszka z Poljański jako skarbnika. Członków zapisało się 189.

Jeden z wicowników.

Stara Kiszewa, pow. Kościerski. W niedzielę, 17 sierpnia zaraz po nabożeństwie odbył się tutaj wiec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Referował o potrzebie i znaczeniu organizacji zawodowej i o ogólnym położeniu naszym przybyły do nas sekretarz obwodowy dr. Chwilkowski ze Starogardu. Po rzeczowej dyskusji zamknął prezes wiec hasłem „Szczęść Boże!”

Sztum. Ubiegłej niedzieli w południe odbył się tutaj na sali strzelniczej wiec celem zapoznania naszej ludności z celami, zadaniem i potrzeby ochrony w mieście naszym, którą założony w tym celu komitet stworzył, a której poświęcenie nastąpić ma 1 września rb. Redaktor „Gazety Gdańskiej” p. Grimsman rozwiódł się o konieczności wychowania dziatwy naszej w duchu katolickim i polskim, o pracy Polek jako żony i matki, zachęcając zgromadzonych w końcu swego przemówienia do posyłania dziatwy do ochrony. Pani hrabina Sierakowska przedstawiła stronę gospodarczą tego urzędnictwa i zakresła historię powstania jego. Podczas wieca tutejsze koło śpiewackie odśpiewało kilka pieśni swojskich na cztery głosy mieszane, a oprócz tego wygłoszono kilka deklamacji. Nowej instytucji „Szczęść Boże!”

— Przed pewnym czasem jeden z tutejszych restauratorów Polaków otworzył nową restaurację, na którą uzyskał też konsens. Restaurację tę oddał w zarząd jakiemuś Niemcowi. Jako firma tej restauracji widniał nad drzwiami napis „Warschauer Hof”. To się naturalnie tutejszym hakatyzm — a mianowicie urzędnikom i rozmaitym grenszuciom strasznie nie podobało, gdyż twierdzili, że Sztum przecież jeszcze nie należy do Polski. Urząd odnośny doniósł też zaraz właścicielowi restauracji, że konsens udzielono tylko jemu, a nie zarządzającemu i że tenże konsensu nigdy nie uzyska. Oprócz tego zażądano usunięcia napisu „Warschauer Hof”, co się też stało, a faterland pruski znowu uratowany!

Łęg, (pow. Chojnicki). Dzięki zabiegom i staraniom kupca p. Lewandowskiego zostało w naszej wiosce do życia powołane Towarzystwo „Sokół”. Do Zarządu obrano: prezesem dr. Romana de Czarnowskiego, zastępcą dr. Jana Rosenkranza, sekretarzem dr. Władysława Sowińskiego, zastępcą dr. Józefa Łaskę, skarbnikiem dr. Bernarda Szulza, naczelnikiem, dr. Franciszka Lewandowskiego, zastępcą dr. Hieronima Ossowskiego. Wioska nasza jest dosyć wielka i dawno dał się tu brak ducha towarzyskiego we znaki. Mamy więc nadzieję, iż w krótkim czasie nasze „Gniazdo” będzie mieścić licznych druhów Sokółów, chociaż tymczasem tutejsza młodzież nasza nie bierze się tak licznie do dzieła jakby być powinno. Przed laty istniało tu już Gniazdo sokole, musiało jednakowoż z powodu szykan i prześladowań ze strony Niemców, którzy mniemali, iż „Sokół” jest zgubą ich faterlandu, zostać rozwiązane. Chcieli nawet Zarząd wpakować do kozy, ale zadowolili się ostatecznie znaczną karą pieniężną.

Nowemu Towarzystwu jak najserdeczniejsze Szczęść Boże! Czołem!

Życzliwy druh.

Hamersztyn. Jak donosi „Das freie Volk”, zapakowano do kozy za sprzeniewierzenie, popełnione w urzędzie, dwóch urzędników wojskowych z tutejszego urzędu prowiantowego, Schmidta i Albrechta. Schmidt ofiarował podobno 100 000 marek kaucji, aby go z kozy wypuszczono. Sprzedawali oni rozmaite towary, których wartość wynosiła miliony. Urzędnik intendantury z Gdańska, który rewidował książki, znalazł je w porządku. Tutejsi obywatele dziwią się jednak, skąd się wzięło u Schmidta 100 000 mk., które ofiarował jako kaucję. Oskarżeni zakupili rzekomo od przejeżdżających żołnierzy 500 puszek 4-funtowych konserw i sprzedali je dalej. U jednego takiego paskarza, który także kupował od wyżej wymienionych oskarżonych, znaleziono 16 centarów maki, centnar czekolady i wielkie zapasy cukru, które oczywiście obłożono aresztem.

Toruń. Podczas niedzielnych zaburzeń, o których donosimy na innem miejscu, żołnierze rzucali także granatami ręcznymi, przyczem podobno jedną kobietę ciężko zraniono.

— Odznaki polskie zrywali w niedzielę znowu „żołnierze” przechodniom. Jeden z obrabowanych w ten sposób pisze nam, że nigdy Niemcom tego postępowania nie zapomni.

W interesie samej ludności niemieckiej leży, aby to drażnienie Polaków raz nareszcie ustało, bo zemści się ono później na Niemcach.

Bydgoszcz. W nocy na poniedziałek wybili żołnierze batalionu grenszucu okna wystawne w składach p. Cywińskiego przy ul. Sedana i na przeciwko u p. Kruczkowskiego.

Zebrania Towarzystw

odbęda się:

W Gdańsku: Cwiczenia Tow. gimn. „Sokół” w środę, 20 bm. o godz. 7 wiecz. w Szydlicach w lokalu p. Stephuna przy Karthäuserstr. O liczne i punktualne przybycie prosi Naczelnik.

W Gdańsku: Tow. Urzędników Prywatnych St. P. w środę, dnia 20 bm. o godz. 7 i pół w lokalu p. Lindnera przy Długim Rynku. Zarząd.

W Gdańsku: Zebranie mężów zaufania dla liczenia ludności i osób chętnych do tego odbędzie się na starym Gdańsku — bez przedmieść — w środę, dnia 20 bm. o godz. 4½ na sali Abstinenterhaus przy ulicy Szerokiej 83. Rada Ludowa.

W Gdańsku: Tow. Młodzieży św. Stanisława Kostki w czwartek 21 bm. o godz. 7 wiecz. na sali „Gewerksvereinshaus” przy Hintergasse 16. Liczny udział pożądan. Zarząd.

W Gdańsku: Kurs mówców Zjedn. Zaw. Polsk. w czwartek dnia 21. bm. o godz. 6 po poł. u p. Kubickiego Am Brausenden Wasser nr. 5. O punktualne przybycie uczestników, ochotników i gości prosi Zarząd.

W Gdańsku: W piątek dnia 22 bm. o godz. 6 po poł. u p. Kubickiego Am Brausenden Wasser nr. 5 zebranie pracowników z fabryki broni na które zaprasza się wszystkich członków Zjedn. Zaw. Polsk. Ważne sprawy na porządku dziennym, wobec czego o punktualne i liczne przybycie prosi Zarząd.

W Oliwie: Posiedzenia Rady Ludowej odbywać się będą odtąd w środy o 6 godz. w zwykłym lokalu.

W Górze: W niedzielę, dnia 24 bm. zaraz po nabożeństwie na sali p. Kohnkego zebranie Narod. Stronnictwa Robotników na które się wszystkich z parafii zaprasza. Narod. Str. Rob.

W Sianowie: Filij Zjedn. Zaw. Polsk. na Sianowie i okolicę w niedzielę 4 bm. zaraz po nabożeństwie na sali p. Puczyńskiego. O liczne przybycie prosi Zarząd.

W Chmielnie: Narodowego Stronnictwa Robotników w niedzielę, dnia 24 bm. zaraz po nabożeństwie na sali p. Muńskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

W Chmielnie: Polskiego Stronnictwa Ludowego w niedzielę, 24 bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Skrzypkowskiego. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

Dzielny kupiec

(br. kolonialnej), z kapit. do 40 000 mk., chętnie by jako

czynny wspólnik

wstąpił do jakiegobądź przedsiębiorstwa z zapewnioną egzystencją. Zgłosz. pod nr. 1808 do eksp. Gaz. Gd.

Potrzebny

urzędnik,

znający język polski i niemiecki! w słowie i piśmie i regestraturę adwokacką.

Zgłoszenia do

Banku Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

w Gdańsku, Holzmarkt 18.

Parcelacja.

W czwartek, d. 28 sierpnia 1919

będę parcelował

od 9-tej rano

mój folwark w Słuzie powiat Kościerski 1200 mórg.

Parcela od 60 — 120 mórg z całym zainwestowanym i budynkami można korzystnie nabyć, także ścieżką resztówkę 300 — 400 mórg. Wpłaty jedna trzecia kupna, drugie pieniądze pozostawi się na pierwszej hipotece na długie lata. Stacja kolejowa Sonnenwalde 2 km. odległa, druga stacja kol. Lipusz.

S. Dykier.

Parcelacja.

W piątek, dnia 22-go sierpnia po południu o godzinie 4-tej

sprzedam w lokalu cukierni pana Blook'a w Lubawie grunta p. Bendik'a wielkości 140 mórg

najlepszego roli, jak i grunt miejski położony pomiędzy dwoma hotelami w znakomitym miejscu na interes, z kilka wspaniałymi mieszkaniami, około 2 mórg odwróca, do tego odpowiedni obszar roli. Grunt ten jest ważny do każdego interesu (szczególnie dla maszyn rolniczych i wypaśćczenia i reparacji samochodów). Zakład elektryczny światła i sił jak i podociąg na miejscu.

B. Kasprzycki, Lubawa Pr. Zach.

